





Rok 1778. Dekret w sądach assessor-  
skich między miastem o jurysdykcję San-  
domierską ferowany względem przeszko-  
d miastu czynionych w posiadanych wolno-  
ściach.

W Roku tymże 1778. Dekret kapitulny  
subdie octava Septembris, którym przyzna-  
je prezentowanie Prezydentowi wraz z ma-  
gistratem jednego Mansyonarza, jednego  
wikaryusza, jednego psalterystę.

Nakoniec w roku 1870. Dekret w są-  
dach Jego Królewskiej Mości Referen-  
darskich między miastem i włościanami  
wsłów Radozów, Wsiadłowa, i Ocinka,  
którym dziedzictwo tytułem dóbr ziem-  
skich miastu przyznane a włościanom po-  
słuszeństwo nakazane.

## SONET.

Taką, jak byłeś — nie wataniesz a mogiły!  
Nie wdróżas na świat w dawną swoją krasie;  
Musisz porzucić kształt przeszłości zgnity,  
Na którym teraz robactwo się pasie.

Musisz zatracić nie jeden rys miły,  
I wdróżas w dawniejszą wielbłądź czasie...  
Lecz nową postać wnieść i nową siłę,  
I nowych wieków oręż mieć w zapasie.

Grób cię nie odda światu — widmem bładem,  
Z mogiłek plesnąć i zgolić plamę,  
Do wnętrza śmierci przesiąkniętą jadem...

Lecz przystrojona w królewski dyadem,  
Musisz do życia wkręcić życia bramę,  
Musisz być inną! choć będziesz też namą.

El. y.

## Głosy publiczne.

XVI.

### Odpowiedź

na artykuł p. Em., umieszczony w „Głosach  
publicznych” w „Gazecie Radomskiej” z dnia  
16 Marca r. b.

Poruszając kwestję stosunków wiejskich  
nie dałoby się obserwacyjnemu, starannie  
odszkiceować ją tak, jak ona się przedsta-  
wia w życiu praktycznym w chwili obec-  
nej.

Nie zapierając się przekonani swoich,  
śmiałem twierdzić, że w opisie moim, nie  
miałem się z prawdą. Przekonania moje  
znać, nie podobają się wszystkim, bo zna-  
lazem przeciwników, którzy wystąpili prze-  
ciwko mnie, z najróżnorodniejszymi zarzu-  
tami.

Chciurnie i gniewnie wmawiają ci, że  
nie ma pojęcia, o których nie śmiałem nawet  
nigdy.

P. Em. w „Gazecie Radomskiej” w swej  
szlachetnej replice wkłada w usta moje to  
przewodnie zdanie: „nie ma kwestyi wło-  
ściańskiej”!

Gdzieś to p. Em. wyczytał w moim ar-  
tykule te słowa? Bo doprawdy, pisząc w tej  
kwestyi, od początku do końca traktowa-  
łem rzecz tylko o włościanach i dworze, a  
pisząc o niej, musiałem być przekonany o  
jej istnieniu. Inaczej, byłbym kwestyi tej  
nie dotykał, bo na nieszczęście, nie czuję  
w sobie talentu poety, nie mógł bym pisać  
z uśmiechem.

Wychodząc z tego założenia, p. Em. z  
poważnym uczonym profesorem mówi długie  
na temat, warstw społecznych, mówi o u-  
przywilejowanej i uciskanej klasie. W za-  
mierzach przeszłości szuka sprzeczności  
interesów dwóch klas, mówi dalej o nowych  
prądach rewolucyj francuskiej, o niezbyt  
dotadnym wpływie tych prądów w XIX  
wieku.

Alóż na Boga! czego p. Em. chce ode-  
mnie, wszakże nie zaprzeczam i nie za-  
przeczą tej prawdziwej historycznej i Jego  
twierdzeniu.

Wychodząc tylko z uwagi, że stosunki  
wiejskie w naszym społeczeństwie, z chwi-  
lą uwłaszczenia włościan, weszły w dzieło-  
wą nową fazę, że nlegając przeobrażeniom,  
kształtują się, że tak powiem, na nowej  
formie, i urabiają odpowiednio do chwili,  
na faktach życiowych, traktowałem kwe-  
stję włościańską z tego właściwie punktu  
widzenia, a nie z innego.

Śledząc za objawami życia wiejskiego, z  
tych tylko objawów najnowszymi szaleń  
sprawozdanie, pocóż więc p. Em. wyce-  
puje się swoją erudycją, i wysła się dla  
pobicia mnie na polski, w jego tylko  
mniemaniu tak pewnie.

P. Em. zarzuca mi dnie, że bezwiednie  
ulegam wpływowi kastowemu; i dla tego  
stronnie są moje przekonania, odnośnie do  
przekonań, to to są urobioną moją wło-  
ściańską, i dla tego na lada wpływem, nie  
zmieniam ich, jak się przywykło zmieniać  
kapelaż na głowie.

Odnosnie do stronności moich przeko-  
nań, to gdyby p. Em. zechciał być łaskawie  
czytać moje uwagi, przekonałby się  
niezawodnie, że dotykając bez przerwy  
prawie lat parę stosunków życiowych wło-  
ścian, i wnioskując z to było daleko więcej,  
jak w życiu dworu, służę raczej zasadzie,  
a nie partyi żadnej, które po za mną zo-  
stają.

W przedstawieniu stosunków wiejskich  
apartuję p. Em. więcej bajnej fantazyi  
mojej: jak rzeczywistości.

Wszak powiedziałem przecież: że w sto-  
sunkach wiejskich, nie ma obecnie, ani i-  
dealnych rozszaleń stron obu, ani też nie  
ma wrogiej nienawiści, a ogólnie biorąc,  
stosunki te przybrały charakter stosunków  
ludzkich jak jest rzeczywistość. Tam, gdzie  
jest rzeczywistość, nie może być fantazyi.

Sądząc, że w określeniu powyższem, wię-  
cej p. Em. znalazł sprzeczności w upodo-  
bianiach i wizerunkach swoich, jak wszel-  
kiej urojonej fantazyi.

Przekonania moje, wypowiedziane naj-  
szczerzej, w tym względzie nie mogły  
widać trafić do gustu, i zadowolić na  
swą modłę urobionych pojęć p. Em.

Ala to już wina naszych odrębnych po-  
głędów, a nie moja osobista, za którą też  
nie czuję się być odpowiedzialnym.

Dla powyższej też pewnie przyczyny p.  
Em. przychodzi do wniosku, że w pojęciu  
mojem normalność, rozumiałem i harmo-  
nizację stosunków wiejskich, bo zjadłaby  
zauważyć ową harmonię, o której nie  
wspominałem nawet w traktowanej prze-  
zemnie kwestyi.

Co do mnie, nie żądając więcej na teraz,  
rad jestem i samej normalności stosunków,  
bez względu, czy ją dobra wola, czy roz-  
waga sprawdziła. Nie badając ściślejsz  
działającego to czynnika, zaznaczyłem tyl-  
ko fakt ten, jako rzeczywisty, i zarazem  
posiadający, a sądzę, że zdanie powyższe,  
nie tylko ja sam podzielam.

Zadziwiający więc znajduje domysłność  
p. Em., który umiał czytać między wiersza-  
mi mego artykułu to nawet, czego tam  
wcale nie było.

A przecież ze swej strony nie śmiałem p.  
Em. posądzać o bajną fantazyę, w którą  
mnie tak uprzejmie zaopatruje mój prze-  
ciwnik.

Wdróżam ciagu swoich zapatrywań p.  
Em. mówi: Trzeba umieć patrzeć na sto-  
sunki wiejskie. I ja gotów jestem powtó-  
rzyć za p. Em. to samo, dodam tylko: że  
trzeba umieć i chcieć patrzeć na stosun-  
ki wiejskie nie z chodnika miejskiego,  
lub kresła teatralnego podczas sztuki la-  
dowej, ale z szerokiego goścńca życia wie-  
jskiego, bo sam punkt obserwacyjny ma  
tu ogromne znaczenie, i decyduje o samej  
obserwacyi.

P. Em. rzucił mi na tal, że tylko na  
jego artykuł zwróciłem moją uwagę, w  
którym autor komentuje fakt kradzieży  
koła przez wiejskiego szkodzieja, a rozmy-  
ślnie jakoby nie wspominałem nawet o  
tendencyjnych opisach podobnych faktów,  
umieszczonych w „Gazecie Radomskiej”  
w roku ubiegłym.

Jakkolwiek nie odpowiadałem specyjal-  
nie na powyższe opisy, to jednak ze swego  
punktu widzenia i przekonania poruszałem  
w „Gazecie Radomskiej” tę samą kwestję  
w artykule umieszczonym w tejże Gazecie  
w listopadzie r. z. „Kilka słów w kwestyi  
chłopańskiej”. Gdyby więc p. Em. łaskawie  
zwrócił swą uwagę na powyższy artykuł,  
byłby mi przyznający pod tym względem  
nie robił zarzutu.

Nie dotykając ze swej strony kwestyi  
robotnika wiejskiego, nie wspominałem z  
tego powodu i o proletaryacie wiejskim  
bezrolnym, uważałem to bowiem za kwe-  
stję zupełnie odrębną.

Nie potrzebnie więc p. Em. wysła się  
na apostrofowanie moich poglądów, bo ja nie  
chcę męsząc pojęć, nie ujawniłem w tej

kwestyi ani jednego nawet swego zapatry-  
wania.

Przesadza więc p. Em. w uprzejmości  
dla mnie, bo uprzedza nawet myśli moje, i  
rachuje się z niemi.

P. Em. w końcu utrzymuje, że gniew i  
oburzenie moje potwierdzają tylko zdanie  
jego, gdyż nie przypuszczam, abym mo-  
chiał robić „zuszczęty” sprowadzenia dya-  
harmonii tam, gdzie panuje zgoda.

Mówiłem, że stosunki wiejskie przybra-  
ły charakter stosunków ludzkich, każdej  
stronie właściwych, to jeszcze nie znaczy,  
jak chce myśleć p. Em., że stosunki te  
uważałem za ostatni wyraz zgody i dosko-  
nałości, nie potrzebując już pracy z po-  
czucia obowiązku płynącej.

Nie miałem więc zamiaru, robić p. Em.  
„zuszczęty” w sprowadzeniu dysharmonii,  
bo uprawianie nienawiści między warst-  
wami społecznymi, nie uważam wcale za  
zaszczytne.

Dnia 16 marca 1888 r.

Fr. Kuźnicki.

## POWÓDZ.

Z Zawichosta pod dniem 10-tym otrzy-  
mujemy następujące pismo:

Po mrozie 18 stopniowym, jaki mieliśmy  
w poniedziałek, temperatura podwyższała  
się. Stan wody w Wisle wahał się mię-  
dzy 0.40 a 0.39 sażeń. Od czwartku  
mamy odwilż. Temperatura rano + 2½°,  
drugi raz + 2° lub + 3°. Deszcz pada  
ciągle — a maelmi przorwał, śnieg to-  
pnieje szybko, drogiopasły się, że jechać  
sankami a kolami niepodobna.

Wisła wygląda szaro. Woda spływająca  
z gór, nie dostaje się pod lód, lecz zostaje  
na powierzchni, przez co nadaje jej wy-  
gląd szarawy. Od wczoraj do dziś przy-  
było zaledwie wody jeden cal, czyli że  
z 0.39 sażenia podniosła się do 0.40 saż.  
Lód grubo, aby go podnieść i połamać  
potrzeba, aby wody przybyło do 8 stop.

Obecnie mamy + 4° ciepła i barometru  
od wczoraj spada 7.39. Wiatr zachodni.

Rakowski.

Z Zawichosta korespondent nasz pod  
dniem 14 b. m. pisze: Wskutek wylewu  
Opatówki, mieliśmy kilka dni utrudnioną  
komunikację z Sandomierzem przy moście  
w Dwikożach. Pocztę otrzymywaliśmy nie-  
regularnie. Obecnie Opatówka wróciła do  
koryta.

W czasie zatoru, uformowanego pod  
Szczepankami, woda zerwała wał, chro-  
niący grunt i łąki od zalewu, należące do  
Kamienia - Mściowskiego, Mściowa, Bo-  
żego-daru i Szczepanki, zalała pola i łąki,  
a nawet dostała się aż do mieszkai. Szczę-  
ście, że mieszkańcy przed katastrofą zdą-  
żyli się wycofać.

## To i owo!

II.

Dwie ważne sprawy. Mężczyźni obow-  
iązku, Zdrada wrażeń i jej zaspokojenie.  
Nach Kamerun! Przygody w kraju wyzui-  
zowanym. Długo a nas i w Afryce. Obawy  
powołanej emigracyi i wzrostu ilości  
„chwał” narodowych. Publiczność i teatr.  
Nie dany się wiać na kawal.

W obecnej chwili trudnoby znaleźć po-  
między nami człowieka, mogącego z zimną  
krwią mówić o śmierci cesarza Wilhelma  
i o... imie. Miejszowi politycy i mgłowie  
stanu in partibus snują najprzeróżniejsze  
kombinacje i przypuszczenia, podsycając  
przez nas „Times” i „Herald”y, niestety  
podsycając zbyt rzadko, zbyt sporadycznie,  
w skutek nietaskawości zimy, która zdąży-  
ła już oburzyć na siebie nawet najcierpli-  
wszych.

Bo i jak tu jej nie złorzeczyć, kiedy w  
czasie najcięższych wydarzeń w Europie  
przerwywa drogi i rujnuje mosty, a świętą  
pocztę zatrzymuje z tamtej strony dolów i  
wybojów.

Nigdy nie zaszczyliłem losu urzędni-  
kom poczt, ale w obecnych czasach tem-  
bardziej; trzeba bowiem widzieć tych mę-  
czenników obowiązku, jak, asturmowani  
przez zastępy żądnych nowin prenumera-  
torów, mogą im zamiast gazet pokazywać  
jedynie kwaśne miny, otrzymując w za-

mian bazylijskowskie spożyczenia, które na-  
trzymują przy sobie, jako wysłane pod  
niewłaściwym adresem.

Jakby dla powetowania nowin z wiel-  
kiego świata figlarka—zima urządziła nam  
właśnym zachodem powódz. Wprawdzie  
miałokontenci i w tym wypadku narzekają,  
że o nas nie się nie udaje na wielką skalę,  
ale ludzie patrzący głębiej, widzą w tym  
wypadku wyrażenie dowód do pognebnienia  
złotych, którzy utrzymują, że w Radomi-  
nie wcale nie ma rzeki; inni zaś, żadni  
wstrząsających wrażeń, zaspakajali je obfi-  
cie, wystawiając po całych dalsich na moście  
i śledząc bleg rozbukanej Mlecznej. Tak  
więc nasza żądza wrażeń i nowości zno-  
laza sobie naturalne ujęcie, co niewątpli-  
wie wpłynęło na znaczne oziębienie zapa-  
łów temperatury, zbytnio podnieconej  
przez nawał wypadków politycznych.

Nie dla wszystkich jednak wrażenia te  
wystarczyły, ktoś pojechał do Kamerunu...

Czy dla doświadczenia niebezpiecznych  
przygód? Czy może dla zobaczenia dzi-  
kich, wydających radosne wycia na widok  
cudzego nieszczęścia?...

Jeżeli tylko dla tego, to nie potrzebnie  
satygować się tak daleko. Mamy i w miej-  
scu przygody — mamy również i swoich  
właśnych dzikich. Dość ma było przeje-  
chać się na Dzierżków i stanąć w obronie  
zagrożonych biedaków, których systema-  
tycznie rabuje jakaś szajka złodziejska —  
lub przepaceraować się w nocy po ulicach  
Sandomierza, przypominających, podług

malowniczego opisu korespondenta, praw-  
dziwie „Dantejskie piekło”, dość mu było  
wreszcie wyjechać w czasie roztopów o pa-  
rę wiorst za Radom, aby utonął w błocie,  
lub, stocząc z nim rozpaczliwą walkę,  
powrócić do domu i... przeczytać własny  
nekrolog.

Dziękaj nam również nie brak, czego  
świety dowód daje wypadek w Malczewie.  
Rzecz się przedstawia w takim świetle:  
spekulant kupuje las, buduje w nim bari-  
ki dla służby i o kilka kroków od drogi  
buduje studnię dla ich wygody; wprawdzie  
studnia nie ocebrowana i nie przykryta,  
jak tego wymagają przepisy, ale kosztuje  
za to taniej, a ludzie mają przecież na to  
oczy, żeby w nią nie leść. I jakoś, dopóki  
służba mieszka w miejscu, wszystko idzie  
dobrze, ale po wycięciu lasu gojowi prze-  
noszą się dalej, a nikomu na myśl nie  
przychodzi, że na drodze nie wolno zusta-  
wiać pałacek na ludzi. Wreszcie i pie-  
niędzy szkoda na zaspianie studni, bo jeśli  
dotąd nikt w nią nie wpadł, to i w przy-  
szłości pewno nikt nie wpadnie. Dotąd  
więc wszystko w porządku: pieniądze zo-  
stały w kieszeni, a zapomniana studnia na  
drodze. Trzeba dopiero strasznego wy-  
padku, aby o niej przypomnieć, a w ta-  
kich warunkach wypadek nie daje na sie-  
bie czekać. To też, kiedy śniegi przykry-  
ły zwierze otwór studni, przechodzący  
chłopak, nie wiedząc o jej istnieniu, dał  
krok fałszywy, wpadł i utopił się. Chło-  
pak ten był jedyną podporą starej matki

i idyoty brata, których utrzymywał własną  
pracą—co w danym razie potęguje grozę  
położenia, ale go nie zmienia ani na jotę.  
Śmierć, spowodowana kłótnią o-  
szczędną, oto fakt, z poza którego wy-  
ziera wstrętne oblicze chciwości.

I po co nam jeszcze jeździć aż do Ka-  
merunu?...

Z innych jeszcze powodów ten wyjazd  
nie wzbudza we mnie radosnego uniesie-  
nia, jakim powinienem się przejąć ze  
względu na to, że jednostka, do tego, co i  
ja grodu należąca, przedsięwzięcie wypra-  
wę w dalekie strony, aby się może stać  
jedną z naszych „chwał” narodowych. Ze-  
stawcie bowiem naszą manię naśladownio-  
stwa z wiadomością, że dyrekcyja radomska  
Towarzystwa kredytowego niemieckiego wy-  
stawiła na sprzedaż 51 majątków, a z rów-  
nym mojemu niepokojem spojrzycie w słu-  
skową twarz przyszłości. Pomysłcie bo-  
wiem, że ziemianie, z taką łatwością wy-  
rucani z majątków, zechcą za powyższym  
przykładem wygrywać do Kamerunu,  
aby z równą łatwością zostać „chwałami”  
narodu; pomysłcie dalej, że i inne klasy  
społeczne znajdują się w również opłaka-  
nych stosunkach i — mogłyby zrobić to  
samo.

Niestety, nawet z punktu widzenia Ra-  
dakcy, chcąc mieć jak najwięcej „wła-  
snych korespondentów” z krain odległych,  
nie może nam się uśmiechać podobna per-  
spektywa; mielibyśmy bowiem obfitość  
„własnych korespondentów”, a dotkliwy



tyli wyprowadzić się i przeprowadzić inwentarz do Słupcy i Dwikoż.

Dziś o rana woda zaczęła znawo przybierać z 1.55 podnosiła się do obecnej chwili (godz. 4 po poł.) do 1.66 szanien.

Przybór ten prawdopodobnie pochodzi albo z puszczania Sana, albo utworzenia się zatoru gdzieś w dole rzeki pod Kuliszanami lub dalej.

Na artykuł, zamieszczony z Zawichostu w ostatnim numerze Gzety, odpowiem wkrótce. Zresztą nie nowego.

A. Rakowski.

**Sandomierz d. 17 marca, godzina 12 minut 27 (telegram własny „Gaz. Rad.).**  
**Zator na Sanie pod Radomyślem i Rozwadowem stol. San plynie starym korytem. Klęska straszna, ludzie pozabawieni żywności i wszelkiej pomocy.**  
Int. K. M.

Z Sandomierza pod dnem 14-tym b. m. otrzymujemy następujące pismo: Do godziny 8-jej rano 11 b. m. woda na Wiśle trzymała się w mierze, dochodząc do 0.55 nat., o godz. 8 zaczęła przybierać i doszła o godz. 12 w nocy do 1.09 szanien, która to wysokość przetrwała do g. 1 w nocy.

O godz. 1 w nocy d. 12 b. m. lód zaczął pękać a o godz. 1 m. 30, przy stanie wody 1.25 nat., lody z gwałtownym szumem ruszyły, o godz. 3 rano wysokość doszła do maximum 2.13 nat. z powodu zapchania się lodów pod Mściowem, daś rano wysokość dochodziła do 1.43, która się trzymała od godz. 10 rano dnia wczorajszego.

O ile z powodu utrudnionej komunikacji mogłem się dowiedzieć, oprócz zalewanych przy każdym wezbraniu miejscowości niebronionych wałami, jakoteż: Kocimierzowa, Zawieszcza, dolnego Sandomierza, Kamienica itd., ucierpiały tylko Boży Dar i Szczęśliki z powodu przegorowania przez wody wałów pod Mściowem.

Z przyczyny nadzwyczaj wysokiego stanu wody przy puszczaniu, a także tej okoliczności, że Saa puścił w dobę po Wiśle, oprócz czasowych zapchania koryta, które woda w parę godzin usunęła, w tym roku zapewne groźnych zatorów nie będzie.

Dotychczas wykaz wysokości wody oraz spostrzeżenia meteorologiczne za ostatnie dni, czynionych o godz. 1 po południu.

Dnia	Temp. w R°	Barometr w mil.	Wysokość wody szanien	Kierunek wiatru
10	+ 4.0	733.3	0.44	
11	+ 3.4	731.5	0.67	
12	+ 2.0	728.9	1.82	
13	+ 3.0	730.0	1.41	
14	+ 4.0	736.5	1.42	

Uwaga. 12-go najwyższa 2.13 o g. 3 rano, 13-go w nocy przyrósł do 1.9 R.

Pod Zawichostem Wisła pęknęła 12-go

b. m. o godzinie 4 popołudniu przy stanie 1.58, który najwyższy doszedł do 1.94.

Saa puścił w nocy 13-go marca.

Z Zawichostu pod dnem 15 b. m. donoszą nam: Woda spada 1.52 szanien, krańdzko plynie. Mroź 10 stopni, w górne zator, okoliczne wioski zalane.

Z Nowo-Aleksandryi dochodził smutne wieści, most pod Nowym Dworem rozbity, wiele wui zalanych.

Int. K. M.

Z Ostrowca pod d. 12 b. m. p. Chwaliśław Kopeć donosi nam co następuje:

Przerwa komunikacji z powodu rostopów i wylewów rzek jest utrudnieniem naszej okolicy. Zaledwie uporano się ze śniegiem, nastąpiła powódź. Niewielka, lecz barzliwa Kamienna przerwała w kilku miejscach plant kolejowy i uszkodziła mosty. Jesteśmy literalnie odcięci od reszty cywilizowanego świata. Poczta wprawdzie dochodzi, lecz furmankami, ale tylko z Kunowa. Nagromadzony towar na rampie kolejowej od paru tygodni będzie jeszcze długo pewnie wystawiony na śniegu i deszczu, które do konserwacji rzeczy, podlegających zepsuciu, nie bardzo się zhyba przyczyniają.

Wylew rzek i rostopy szkodzą wiele szkód i naraziły szczególnie rolników na dotkliwe straty, gdyż w razie nadejścia wiosny, roboty w polach będą bardzo opóźnione.

Ze Staszowa korespondent nasz pisze: Nagle i niespodziewane rostopy spowodowały wylew Czarnej: pół miasta i kilka wiosek znajduje się pod wodą.

Panika i popłoch ogromny — straty olbrzymie.

Kilka budynków runęło, z ludzi nikt nie utracił życia, lecz wielu straciło całe swe mienie, gdyż powódź nastąpiła w nocy, więc nie można było myśleć o ratunku.

Z Kunowa pod dnem 12 b. m. koresp. nasz pisze. Raptowna odwilż po ciężkiej i śnieżnej zimie, spowodowała nam gwałtowny napływ wód, które nie mogąc się pomieścić w rzekach, spowodowały wylew i robią straszliwe spustoszenia.

Z pomiedzy innych najgroźniejszą okazała się rzeka Kamienna, która wystąpiła ze swych brzegów tak dalece, że prócz pokrycia wodą nadbrzeżnych pól i łąk, na przestrzeni kilku wiorst, zniosta prawie wszystkie mosty, zastawy i upusty.

Plant kolei lw. Dąbr. również jest obłany wodą z dwóch stron i znacznie uszkodzony, wskutek czego pociągi pomiędzy stacyami Kunów, Ostrowiec obecnie nie kursują; sama zaś stacja Ostrowiec ze wszystkich stron otoczona jest wodą.

Fabryki żelazne, młyny i wogóle wszystkie te zakłady przemysłowe, w których

motorem jest woda, obecnie znajdują się w stagnacji.

Straszny ten żywioł spowoduje dla naszych przedsiębiorców i rolników olbrzymie straty materialne.

Z Przedborza pod d. 11 b. m. korespondent nasz pisze: Dziś o godz. 7 rano woda w Pilicy podniosła się do 14 stóp. Lody ruszyły. Fale zerwały most rybowski, zalały baraki wojskowe, mieszczące się w domu p. Lichtensteina i szpital wojskowy w domu p. Rosenblatta. Komunikacja między jedną a drugą połową miasta, które przedzieliła Pilica, przerwana, odbywa się jedynie na promach. Panika nie do opisania. Straty znaczne.

W Konarach, majątku p. A. Helbicha, spokojna zwykle rzeka Radomka zagrażała poważnym niebezpieczeństwem młynowi angielskiemu — to też ośmiu ludzi dworskich z pisarzem na czele, wiażdżay na wód, zaprzęgoty w parę alanych dworskich koni, postanowili przebiec się przez wabzone fale, by popieszyć z pomocą zagrożonemu młynowi. Zaledwie jednak wjechali w bród, bystry prąd rzeki wyrzucił wód ze wszystkich — ludzie czeplając się wierzab nadbrzeżnych, ocaleli, ale konie i wód przepadły. Straty znaczne.

W Przytyku podczas powodzi starozakożny S., broniąc stosa drzewa przed zaborem filami należącej Radomki, wszedł nieopatrznie na długi odłam lodu i ani się spostrzegł jak nadbiegająca z tyłu kra zepchnęła go na środek rzeki. Nie tracąc jednak przytomności, zapomocą trzymanej w ręku oszki, przedostał się na krąg większy, z tej na trzecią i gdy tak rozpaczał w ułował dostać się do brzozy, wpadł nagle w wodę, gdzie byłby niechybnie śmierć znalazł, gdyby nie śpiesząca pomoc jednego z rybaków, który z łodzią wioród kry nadpłynął.

Zarząd dóbr Sucha, własność p. Wodzyńskiego, przez pełnomocnika swego, p. Sakowicza, czynił w ubiegły czwartek u JW. Gubernatora radomskiego starania o pozwolenie użytkowania dynamitu do rozbicia zatoru na Pilicy pod Białobrzegami, w celu ochronienia mostu, będącego własnością dóbr.

Po opadnięciu wód nad Pilicą znaleziono zwłoki utopionego mężczyzny.

Ze Staszowa (pow. kozienicki) p. W. donosi nam:

We wtorek z przeciwnego brzozy Wisły w chwili pękania lodu przeprowalił się utartym przez Wisłę sakiem dwa furmanki; pierwsza żydowska, zaprzęgotą

w parę koni i objuczona znacznym ciężarem, przedostała się szczęśliwie — druga zaś, powożona przez kogoś nieznajomego wiozącego żonę i dwoje dzieci — wśród raptownej i ze strasliwym hukiem pękających lodów padła ofiarą rozszalałego elementu a wraz z nią i czworo ludzi.

Pod wsią Kamień utworzył się na Wiśle zator 9 wiorst długi, w tem miejscu boiwnie lody, pędzone przez fale, spietrzyły się w zwal olbrzymie.

Z Iwanogrodu korespondent nasz pisze: Wiadomo już nam, że Wiśla pod Iwanogrodem ruszyła we wtorek. Obecnie spokojnie, kra plynie drobna, poziom wód wzniósł się do 18 stóp. Mieszkańcy Powiśla w trwodze, gdyż po nadejściu ponownej odwilży spodziewają się groźnego wylewu. Do tej pory wojsko nie było czynne, czuwa jednak i jest w pogotowiu.

W Warszawie lody na Wiśle pękły ze strasliwym hukiem i ruszyły we środę o godz. 8 min. 45 wieczorem.

Przybór wód gwałtowny — poziom ich o godz. 4-tej w nocy dosiędł do stóp 20 i cali 3.

„Gazeta Polska“ zaprzecza, jakoby poziom wynosił 24 stóp; pogłoski te są nieprawdziwe.

W chwili, gdy lody ruszyły, olbrzymie płyty lodowe, rozbijające się o filary kamiennne, wstrząsały całym mostem.

Saska Kępa i park aleksandryjski był pod wodą, część Pragi zalana, ulice Bugaj, Boleść, Rybaki najwięcej uciერიალი, gdyż woda zalała nieszczęśliwych i sięgała do pierwszego piętra.

Niebezpieczeństwo, jak szanaczają pisma warszawskie, na razie minęło — straty jednak znaczne.

„Kurier Warszawski“ otrzymuje straszne wiadomości, że podobno pod Józefowem znajdowało się na środku rzeki w chwili puszczania lodów dziesięć osób, które wszystkie znalazły śmierć.

Zarząd kolei Dąbrowskiej w Warszawie otrzymał depeszę trzeci następującej: „Maleńka rzeczka Nida, która dotąd zachowywała się zwykle bardzo spokojnie, w trzech ostatnich dniach olbrzymie wezbrała, zalewając nasymp kolei iwanogrodzkiej.

Woda zupełnie przerwała komunikację telegraficzną, ponieważ słupy telegrafu w kilku miejscach zostały przewrócone, a nawet druty porwane.

Wszystkie depesze służbowe przez czas trwania przerwy telegraficznej, załatwiać będzie kolej wiedeńska, na co uzyskano już decyzję dyrektora kolei wiedeńskiej.

brak czytelników. Najmy zatem pokój zamorakim podróżom, a postaramy się raczej utrzymać na własnych śmieciach.

Chcę w jakikolwiek sposób przerwać watek tych wielkopostnych rozmyślań, zajmując do teatru i przerzuciłem się na widok... pustek. Aby sobie wytłumaczyć to zjawisko, mogłem rozumować w ten sposób: albo teatr daje stare i ograne sztuki, albo nowe sztuki przedstawia źle. Pierwszemu twierdzeniu zaprzeczę odrazu a-fisz, który trzymałem w ręku, a który opiewał „Nowy dziennik“ Baluckiego. Za to ostrzyłem sobie zęby na skrytykowanie gry artystów, spodziewając się, że znajdę do tego aż nadto powodów; ale i na tym punkcie zostałem zawiedziony: sztuka była grana w ogóle dobrze, z werwą i zrozumieniem rzeczy. Dla czego więc publiczność nie była w teatrze? Postawiony przed takim dylematem, czuując się bezsilnym do jego rozwiązania. Zastanawiałem się wigo, czy w tym wieku konkursów nie ogłosić konkursu na rozwiązanie tego pytania? Na wszystkie bowiem zachęty i pochwały, publiczność nasza jest głucha, jak rozkaprzona kobieta, i odpowiada nie zmieniając swojej nieobecności: „nie mnie brać na kawę!...“

A kogoś to, szanowna matrono, brano na wszystkie przyjeździe cyrki, na wszelkiego rodzaju pajaców i lincoskoków?

Iwo.

## POGADANKI NAUKOWE.

### II.

W ostatniej pogadance oprowadzałem cię, Szanowny czytelniku, po słowcu, po przestworach niebieskich i wewnątrznych cięściach ziemi.

Dziś, jeżeliś łaskaw, pozwól na powierzchni naszej ziemi, aby przyjrzeć się paru wynalazkom, przedstawiającym zastosowanie wiedzy ściślej przyrodniczej do życia praktycznego. Mówiąc jednak o zastosowaniach, od czegoś zacząć i jeżeli nie od elektrotechniki?

Ruch na tem polu jest ciągły — i nawet przewidzieć nie możemy, jakie zmiany w życiu praktycznym pod każdym prawie względem wywoła elektrotechnika.

Najprzód mamy tu do załatwienia zastosowanie elektryczności przy Benardosa do spajania (szewcowania) metali, co ma ważne bardzo znaczenie w przemyśle. Zastosowanie to został tak zwany łuk Volty.

Jeżeli przewodniki, idące od biegunów (elektrodów) baterji galwanicznej są zbliżone do siebie, powstaje między nimi szereg iskier, robiący wrażenie ciągłego nieprzerwanego światła, szczególnie światło jest silne, gdy choć jeden z biegunów zakończony jest kawałkiem węgla; światło to nosi nazwę łuku Volty i posiada nadzwyczaj wysoką temperaturę.

Ten to właśnie łuk Volty zastosował Benardos do spajania metali. Jeżeli potrzeba spęć dwie np. blachy żelazne, mieszciane, mosiężne i t. p., to nakłada się jedną na drugą, a po brzegach nasypuje się opiłek tego metalu, który jest spajany. Następnie blachy łączymy z biegunem ujemnym źródła elektryczności, a węgiel z dodatnim. Przybliżając węgiel do opiłku wytwarzamy łuk świetlny, wystarczający do stopienia ich i zalecia płynną masę miejsca złączenia dwóch metali.

Tak postępują przy spajaniu różnych metali i otrzymują pożądaną rezultaty, gdyż spojone podług metody Benardosa metale posiadają w miejscu spojenia znaczną wytrzymałość. Kto jest choć trochę obeznany z techniką, łatwo zrozumie całą doniosłość tego wynalazku. We wszystkich fabrykach wyrobów metalicznych, w kotłarniach, przy wszelkich naprawach rzeczy metalicznych sposób ten w niedługiej przyszłości zastąpi z pewnością dotychczasowe nitowanie i lutowanie. Dotąd wynalazek ten może mieć zastosowanie tylko w większych fabrykach, gdyż wymaga dość dużego nakładu.

U nas w Królestwie warsztat taki zaprowadza się w kottowni firmy Ldpop i Rau.

Zastosowanie własności łuku Volty nie jest nowem. Lecz dotąd korzystano zwykle z jednej własności t. j. światła (jak np. w oświetleniu elektrycznym); nowem jest

zastosowanie wysokiej temperatury łuku, z czego skorzystał Benardos.

Do zastosowania światła łuku do oświetlenia elektrycznego powróćmy kiedy indziej.

Tymczasem zaś przedstawiam czytelnikom nową zdobycz naukową, nowy tryumf człowieka nad przyrodą.

Znane są wszystkim choć ze słyszenia, owe straszne wybuchy gazów w kopalniach węgla kamiennego. Gazy te, noszące ogólną nazwę węgłododorów, wyniszczają się w kopalniach węgla, a zmieszane z powietrzem w obecności płomienia sprawiają najokropniejsze wybuchy, rozrywając całe nieraz oddziały kopalni, zagrzebując w swych gruzach dziesiątki górników. Typem tych gazów jest tak zwany gaz błotny (metan), który najczęściej powstaje przy powolnym rozkładzie ciał roślinnych bez przystępu powietrza (np. przy gnicu; znajdujemy go także w tak zwanym oleju skalnym, z którego przez dystrylację otrzymujemy naftę.

Od gazy te, wydzielające się ze szczególnych górnicych, nie dawały się ujarzmić człowiekowi. Fizyk Davy zbudował odpowiednią lampę, która uniemożliwiała połączenie się płomienia z gazem. Lecz całkowicie zabezpieczyć lampę taką nie może. Gdy bowiem wydobywa się z otworu masa gazu, to choćby i wybuch nie nastąpił, pracownicy odurzani padają bez ratunku, bo każdy śmieciek, zdążający na pomoc



Z Zawichosta korespondent nasz pisze: "Od południa dnia 10 b. m., do godz. 10-tej w wieczór przybyło wody na Wiśle 5 cali, czyli z 0.40 podniosła się do 0.45 szaleńca."

Ruch na Wiśle zmniejszył się. Powiśnięcy są w tej chwili żagiel wywołany kartofli z dół i zapasów spiszanych na strychy. Kobiety pieką chleb, mączycielki przygotowują dla inwentarza rusztowanie, na którym w razie danym pominiejszają swą chudobę.

Deszcz rzęsiły przez cały wieczór i noc padał. Pola poczerwiała, woda spływa obficie. Wiatr południowo-zachodni; ciepła 4 stopnie.

Dziś rano (w poniedziałek) wodowskaz pokazywał przyboru nocnego 5 cali, czyli 0.50 szaleńca. Barometr zniżył się 73.6, pochmurno, wiatr Pdn.-Z., ciepła 4 stopnie.

Komunikacja przez Wisłę bezpieczna. Handlarze z jarmarku Białgorzkiego przeprowadzają swobodnie stada wołów, prowadząc je z Łagowa i Kielc.

Małe rzeki, a głównie Opatowska, wylaty.

A. Rakowski.

Z Sandomierza pod daniem 11 b. m. korespondent nasz pisze: Dziś w nocy o godzinie 2 lody na Wiśle ruszyły: pod Sandomierzem kry swobodnie przepływają, w dół jednak Wisły lody nie ruszyły jeszcze i stąd obawa zatoru.

Starek rządowy porwany został napływającą krą i niewiadomo, czy do tej chwili nie został już zdruzgotany. Nie mogłem jeszcze sprawdzić, czy nie było kogo z łodzi na statku.

Z ludźmi dotychczas wypadku nie było. Pomimo gwałtu kry od strony galicyjskiej, widać kilka łódek z ludźmi, którzy chwytają różną przedmioty, płynące z góry rzeki.

Ranitko w dniu dzisiejszym schwytały dwie kozy dzikie, które nie zdążyły umknąć na stały ląd i wpadły do wody.

Forium wody podniosło się znacznie, mieszkający nizin nadwiślańskich przygotowują się do opuszczenia swych siedzib w obawie spodziewanego wylewu.

Wczoraj odbył się pogrzeb ucznia 11 klasy miejscowego pro-gimnazjum, Szczekockiego. Przyczyną śmierci był wodowstręt.

Szczegóły tego przykrego wypadku opiszę wam w następującym liście, gdyż ten kończyć muszę, bo pora odchodzić.

Nie wiem, czy ten list dojdzie waszemu, gdyż podobno komunikacja zerwana, a my trzymamy się nie odbieramy gazet.

B.

Wszystkie listy naszych korespondentów opóźniły się wskutek przerw komunikacji, otrzymaliśmy je dopiero we wtorek ubiegły po południu.

(Przyp. Red.)

swym towarzyszom, pada również, nie mogą oddychać trującym gazem.

I oto w XIX wieku człowiek wydarł naturze, a właściwie owym gazem destrukcyjną ich siłę.

W wielkich ilościach gazy powyższe znajdowały się w kopalniach węgla kamiennego w prowincjach nadreńskich. Dyrektor jednej z tych kopalni po wielu mozołnych próbach począł wydobywać za pomocą pomp ssących zabójcze gazy — i to z wielkim powodzeniem. W ten sposób kopalnie są wentylowane i co zatem idzie, zwalniają od okropnych wybuchów z nieodłącznym ofiarą.

Leżał niedość na tam. Gazy owe po wyjściu z pod ziemi oswojone są od tlenu i przedstawiają wtedy doskonały materiał do opalania i do oświetlania. Poważnie bowiem znany gaz oświetlający jest także mieszaniną węglowodorów.

Tym sposobem otrzymywany z pod ziemi gaz, może służyć do opalania kotłów maszyn parowych i do oświetlania miast.

Czyż zdobyć taka nie jest nową ujarzoleniem natury?

Czyż nie dowodzi ona, jak człowiek, wsparty na wiedzy przyrodniczej, widzi się spowoli w tajniki przyrody, jak opanowuje ją, zmuszając do służenia celom swoim?

W. M.

## Wiadomości bieżące.

Departament dochodów niestałych opracował już projekt organizacji nadzoru, mającego osadzić nad wpływem podatku od zapalek. W tym celu w każdej fabryce mają być osadzeni kontrolerzy, a posady te otrzymywać będą urzędnicy akcyzy. Co do samego pobierania podatku przygotowaną już została specjalna instrukcja, nakładająca bardzo wysokie kary za uchylanie się od opłaty.

Odzieniki petersburskie donoszą, iż projekt nowej ustawy pasportowej wniesiony już został do rady państwa i że główna zmiana sędząca się na wprowadzeniu nowego rodzaju pasportów, t. j. książeczek pasportowych, wydawanych na lat 10 i dających prawo osobie, posiadającej książeczkę, udawać się do różnych miejscowości cesarstwa.

Ministerium dóbr państwa, ma ustawić sprecyzalys nadzór nad tem, aby na gruntach prywatnych nie dobywano soli bez upoważnienia ministerstwa.

Wkrótce wprowadzone zostaną nowe banknoty, opiewające na r. 3, 5, 10 i 25. Bilety 50 rublowe zostaną zniesione. Stórublowe pozostaną dawne.

## Z miasta.

Wiadomości kościelne. Dziś w kościele parafialnym po nieszporach odprawiane będzie nabożeństwo pasyjne, podczas którego kazanie wygłosi ks. Karol Ślawiński.

Jutro, jako w uroczystość św. Józefa, w kościele parafialnym o godz. 10 rano odprawiona będzie uroczysta masa święta, poświęcona czci Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Jutro w kościele pobernardyńskim, jako w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, odprawiona będzie wotywa solenna na intencję cechu stolarskiego w Radomiu.

Wspaniały dar. Kościół po-bernardyński z daru kilku pobożnych osób, osobliwie został przesłannym świecznikiem w stylu ostrołankowym, który zawieszono już przed Wielkim Oltarzem.

Świecznik ten sporządził i wykonał pięknie z platynu, cenną będzie pamiątką dla starożytny świątyni!

Józefom i Józefinom, obchodzącym jutro dzień swego imienia posyłamy życzenia wszelkich pomyślności i rychłego doczekania lepszych czasów.

W sprawie nowych i projektowanych ulic w Radomiu otrzymujemy następujące pismo:

Z przyjemnością wyczytaliśmy wiadomość, że ulica Szeroka uzyskała zatwierdzenie władzy i że liczący na budowę jej ma się odbyć w d. 22 marca.

Wątpić nie należy, że ktokolwiek bądź ubrzyna się na licytacji, przy ścisłym i umiejętnym nadzorze roboty będą musiały być z całą dokładnością wykonane, ulica bowiem Szeroka nie tylko nie będzie wielką dogodnością dla miasta, ale stanie się niewątpliwie odcieniem Radomia, gdyż cały ruch kół w tym kierunku się zwróci.

Choćby więc z tego względu, że będzie to ulica bardzo ożywiona, przyozdobiona (w przyszłości) drzewami, można oczekiwać ulusnie szczególnej opieki nad prowadzić się mającymi robotami.

Bez żadnej przesady rzecz można, że bieżący mieli w Radomiu bulwar w kierunku prostopadłym do ulicy Lubelskiej, jak dotąd jedynej arterii komunikacyjnej, i miejsce niustających spacerów w kierunku parku lub odwrotnie.

Zanim jednak te błogie czasy nastaną w przyszłości, warto się nieco przykładać domowi, odbiegając ulicę Lubelską, i punktem ciemnym tej części miasta.

Gmachu rządu gubernialnego, sądu okręgowego a od roku zeszłego i izby skarbowej zwracając uwagę każdego i przyczyniając się do ogólnego korzystnego wyglądu miasta.

Naprzeciw jednak izby skarbowej spotykamy obzerne puste place, ozdobione walącym się parkanem, z którego brama, a szczególnie furtką nie radzimy nikomu zaglądać.

Wolno co prawda lubować się w zaniebawianiu, wstrzymując (mimo środków materialnych, od budowy domu lub domów, ale do porządku utrzymania pustego nawet placu przy głównej ulicy miasta każdy jest obowiązany. Jeżeli bowiem szlachectwo obowiązuje, to i bogactwo nakłada pewne obowiązki, od których wyłamywać się nie można ze zakodą ogółu.

A szkoda polega na tem, że jak w czasie obecnej zimy na rzezonce place wywożą śnieg, błoto i nieczystości podwórzowe. Może to się przyczynić do poprawy gruntów, ale w czasie wiosennych roztopów powiatu będzie silnie zanieczyszczony.

Stan taki mamy wprawdzie zawsze na "Wale", ale nie ma racji, aby go aklimatyzować przy ulicy Lubelskiej, a jednocześnie te puste place są pozbawione opieki stróża.

Rycersz mioty zjawia się kiedy zechce, a ty biedny śmiecielniku brnij po śniegu, bo stróż ma do godz. 11-ej łone zajęcia i chodników rano nie oczyszcza.

Taki jest rzeczywisty stan rzeczy, daleki od postępu a nawet od zwykłego porządku w mieście.

A przecie to przez te puste place miała być przeprowadzona ulica, mieliśmy zobaczyć dmy cud świata a tymczasem skończyło się na projekcie.

Teatr. „Małżeństwo Apieł“, dzieło znakomitego komedypisarza, Kazimierza Żeleńskiego, sztuka nowa — we wszystkich teatrach robiąc kasę — u nas odegrana została przed pustymi ławkami. Znakomite popieranie sceny oczyszcza — tego przybytku mowy naszej. I sztuki!

Co do gry artystów, była ona staranna, chociaż wobec pustek w sali brak było werwy w wykonaniu. Najświetniej wywiązał się z zadania swego p. Łaski, który trudną rolę Ernesta wypełnił bez zarzutu.

Ma dobroczynność. We środę w sali reursy miejscowej odbyło się przedstawienie amatorskie w języku ruskim na dochód niezamożnych uczennic gimnazjum radomskiego.

Grano „Gwiazdę spadającą“, komedję w jednym akcie i komedję dwuaktową, której tytuł odpowiada mniej więcej przysłowi polskiemu „Nawarzyłaś sobie piwa to go wypij“. Autor komedii ostatniej temat i sceneryę zapożyczył z „Posażnej Jodnawczki“ Fredry.

Obydwie sztuki, odegrane zostały z zupełnem powodzeniem, to też artystów amatorskich publiczność obcypywała burzą oklasków.

Dochód z przedstawienia tego, urządzonego w celu szlachetnym, osiągnął do paru set rubli, które użyte zostaną na opłatę wpiśu dla kilkunastu uczennic gimnazjum żeńskiego w Radomiu.

Ze sprzedaży samych programów na cel powyższy wpłynęło kilkanaście rubli, co jest dowodem, że instytucja naukowa, na którą urzędowo teatr amatorski, interesuje serdecznie szersze grono ogółu.

Policya miejscowa przed paru dniami zaareztowała podejrzanego żydka z Skłodowa, od którego odebrano stare meble palto jenieńskie i szubę damską atlasową, podszycą lisami, w zupełnie dobrym stanie, z dwoma zakładami z tyłu i rękawami, obzetymi jedwabną tasiadą.

Areztowany objaśnił, że szubę kupił za dwanaście rubli od żyda nieznanego sobie we wsi Modrzycach pod Iwangrodem. Po sprawdzeniu jednakże na miejscu salopy takiej nie sprzedawano a o kradzieży w Modrzycach ani w Radomiu nikt nie słyszał i władzy nie miedlowa.

Ponieważ szuba powyższa, jak małemu władza policyjna, prawdopodobnie skradzioną została w okolicy, osoby więc interesowane mogą takową oglądać codziennie w biurze p. Policmajstra w Radomiu.

## Z okolicy.

Z Kanowa otrzymujemy następujące pismo: Organ w naszym kościele parafialnym obecnie zastąpiony został doskonałym nowym o 12-tu głosach. Organ ten zbudowany został z inicjatywy i w skutek usilnych starań i pracy miejscowego wikaryusza, księdza Wiktoryna Budziszewskiego. Patrzymy na to, jak cniogodny nasz kapłan, aby dopięć celu, łamał ze stoicką cierpliwością wszystkie przeszkody i zapory.

Za poświęcenie więc Jego, oraz za tak miłą dla nas parafian pamiątkę pozwala-

my sobie złożyć mu serdeczne Bóg zapłać.

Parafianie

W Sandomierzu, jak donosi korespondent, odbyły się w d. 4 b. m. wybory do Zarządu miejscowej straży ogniowej ochotniczej. Z urny wyborczej wyszli: pp. Henryk Dąbrowski, Józef Ślomeczyński, Witold Marynowski, Bolesław Chranowski, Ludwik Pasanowski i Maurycy Egler, jako członkowie Zarządu. Na naczelnika powołano p. Wiktora Brzecznińskiego, a na pomocnika p. Erazma Kucharskiego i Michała Kobierskiego.

Zatwierdzone sprawozdanie, jak również dzieje działalności politycznej i szlachetnej instytutu, pomieszczyły w czwartkowym „Gazety“ — niech zwłokę tę wybaczą nam instytucja i Sannowcy nasz korespondent, lecz nawet materyały wobec ciężkiej powodzi powinien nas wyłomaczyć dostatecznie.

W Sandomierzu na dzień wczorajszay zwołane zostało ogólne zebranie członków Reursy miejscowej.

Na porządku dziennym przedstawione są do rozpatrzenia: 1) Rachunek z obrotów pieniężnych za rok szeszy 1887, 2) Bilans na rok bieżący 1888, 3) Projekt przepisów wydawania książek i pism z biblioteki, 4) Wniosek dotyczący wyboru przewodniczącego i 5) Wniosek o potrzebie zawiązania stowarzyszenia społecznego w Sandomierzu.

Z Żarnowa (w powiecie opoczyńskim) korespondent nasz pisze:

W starej historycznej naszej miejscinie, walczonej pobytami nieszczęśliwej Adelajdy, żony Kazimierza Wielkiego, wszelki ruch i handel ustał zupełnie. Stagnacja w całym tego słowa znaczenia — a nawet mieszkancom trudno spotkać na ulicy, grasują bowiem od trzech tygodni tyfus, prawie wśród każdej rodziny zaznaczył swoje ofiary. Epidemia większe byłaby przybrała rozmiary, gdyby nie dzielna i chętnie niesiona pomoc szanownego i cennego lekarza, dr. Biejkowicz z Opoczna, któremu udało się choć w części tę plagę opanować. Strach jednak w mieście i okolicy patniczy na widok przesuwających się konduktów żałobnych przez starą bramę cmentarną, zaopatrzoną napisem:

„Śmierć goni — czas ucieka,

Wieczność czeka nędznego człowieka“

taki popłoch wnieśli wśród okolicznych włóciarni, iż nikt tylko odzieży i narzędzi gospodarczych, ale nawet pieczywa i mięsa kupować nie chcą w zapowietrzonym miasteczku.

Z Tarszowa korespondent nasz pisze: W tygodniu tygodniu wals Zomborzy nie na rzece Kamienniej załamał się łód pod wiejską dziewczyną i ta utonęła.

We wsi Wólka Pentkowska, gminy Pentkowiec, epidemicznie panuje tyfus tak, że całe rodziny zostały nim dotknięte. Wypadki tyfusu są i na kolonii Ciszelskiej gminy Ciszewa.

W dniu 3 i 4 b. m. panowała tu ogromna zamieć śnieżna, tak że światu nie było widać.

Brak nam lekarza, gdyż mieszkający dotąd, przed trzema tygodniami wyjechał.

## Z kraju.

W Warszawie. W b. t. w świątyniach tutejszych odbędzie się uroczyste nabożeństwo a powodu rocznicy prekanizacji J. E. ks. Popiela, na biskupa płockiego i na arcybiskupa. — W bardzo poważnem kole podniesiono tu myśl uczczenia pamięci dziekana i mego wielkich zasług J. p. Józefa Kasanicy. — Cały skład adwokatów naszej części tu 50-letni jubileusz zawodu obrońcy Zygmunta Krysińskiego. — Stypendjum „ochotników gwardyi“ w sumie na 120 otrzymał p. Konrad Borkowski, student IV kursu lokarskiego. — P. Popow mianowany został profesorem chorób naysłowych na uniwersytecie tutejszym. — Wyścigi cyklistów odbędzie się dnia 24-go sierpnia r. b. — Na cele deputacji kolonii niemieckiej na pogrzeb cesarza Wilhelma wyjeżdża stąd do Berlina p. Wilhelm Ras. — W sobotę ubiegłą wystrzelał z rewolweru pozbawiał się życia podpułkownik pulku dragonów, Mich. Szeszński. — W szpitalu Ujazdowskim wybuchł gwałtowny pożar, który dzięki spieszonemu ratunkowi został stłumiony. — Kasa szpitalowa wkładała urzędników banku państwa liczy 196 uczestników z kapitałem czynnym 62,010 ra. Krytego zyska instytucja ta osiągnęła w r.



3.417 ra. — Nagrody na wystawie tacekiej już zostały rozdane.

**W Lublinie** w więzieniu panuje tyfus. — Drogi bożnie w okolicach gródu, jak donosi „Gaz. Lubelska“, a niemiłosiernie do odbywania podróży. — Sądowi i biuletyni literyjnemu tu na porządku dziennym, organ miejscowy dla ukrócenia ich domaga się interwencji odpowiedniej władzy.

**W Kielcach** wczoraj odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód niezamożnych uczennic gimnazjum żeńskiego.

**W Nowo-Aleksandrii** do instytutu rolniczego w r. akademickim 1887/8 uczęszcza 225 studentów, a mianowicie na kursie I. 107, na II agronomicznym 35, na II leśnym 30, na III agronomicznym 36 i na III leśnym 17. — Wznieśione tu będą ołbrzymie kaszary wojskowe, których budowa kosztować będzie 620.000 rs. — Tombola, urządzone tu za dochód szpitala, przyniosła 300 rs.

## Z nauki literatury i sztuki.

**Julian Łętowski.** „Nowożytni Bocheńscy”. Nowe i opowiadania. Nowa książka autora „Izraela na Puszcie” — jest dowodem, że znakomity talent artystyczny coraz więcej na sile, że coraz szerzej obejmuje horyzonty.

„Nowożytni Bocheńscy” celują przede wszystkim żywym obrazowaniem, doskonałą obserwacją bieżących warunków ludności warszawskiej a szczególnie światłem artystycznym obrobieniem. „Nowożytni Bocheńscy” polecamy serdecznie czytelnikom i czytelniczkom naszym.

**Tygodnik Ilustrowany.** Wpisywała ilustracja polska, coraz bardziej rozwija się w kierunku nietych obrazów, ale i pod względem literackim. Ostatni numer sympatycznego pisma tego pominiecia światła pódram napisany artykuł J. K-g. p. t. „Wykazanie dzieł”, na który zwracamy uwagę naszych matek. W tymże samym numerze spotykamy przesyłany drzeworyt zmarłego Cesarza Niemiec, oraz rysunek z obrazu mistrza Jana Matejki, przedstawiający Erykę kościoła w Iwoniu przez Jana Odrowę.

**Echo muzyczne** w ostatnim numerze poświęciło sylwetkę sympatycznego powieściopisarza naszego Maryana Gawarewicza, określona przez p. Mofiste, oraz słuszną nowelkę — artystycznie wykonaną p. t. „Na Ordynackim”, pódram Michała Wołoskiego.

## Ze świata.

**Adres do królowej.** Donoszą ze Lwowa, że dany światu artystyczny w Galicji wysłał adres dziękczynny do królowej wlokiej Mafgazy, z powodu niejednokrotnie okazanej przez nią sympatii dla polaków. Adres doręczyła księżna Falcioni-Holska.

**Kobieta-szpieg.** Z granicy austriackiej donoszą do „Rusk. Wiesn.” o karykaturze kobiecie, która zajmowała się przewożeniem potajemnej korespondencji, prowadzonej pomiędzy jakimś wyprawami osobami w Rosji i Austrii; korespondencja owa ukrywała w włosach. Szpiegostwo podobne — mówi „Rusk. Kurjer” — praktykowała się w Austrii od bardzo dawna bodaj czy jeszcze nie od czasu kampanii r. 1848, kiedy wojska rosyjskie śledziły nagannych węgierków.

## Władomości polityczne.

W obchodzie pogrzebowym zwłok cesarza Wilhelma uczestniczyć będą królowie: Belgii, Rumunii i Saksonii; Następcy tronu: Rosji, Austrii, Grecji i Włoch. Książę Walii, Wielki książę: Mikołaj i Michał; Arcyksiążę Albrecht; książę Jerzy i Fryderyk Sancy; książę: Ludwik i Leopold Bawarscy, książę: Colmbury; książę: Wilhelm i Mikołaj Wirtemberscy; Wielki książę i książę dziedziczny Hescy; Wielki książę i książę dziedziczny Meklembursko-streliccy; Wielki książę Oldenburski; książę i książę dziedziczny Altemburscy; książę i książę dziedziczny Meiningenski; książę dziedziczny i książę Herman Sasko-wejmarscy, książę: Karol i Wilhelm Badeney; książę: Aleksander, Henryk, Fryderyk i Karol Hescy; książę: Chrystian i Juliusz Szlezwicko-holsztyńscy; dwaj książęta Reuss, i dwaj książęta Szwaburcy.

„Nowoje Wremia” mówią o wrażeniu, jakie wywarła śmierć cesarza Wilhelma zagranicą, wynuwa zjazd do kwesty bulgarskiej włoski następujące:

W Wiedniu niezbyt liczą na to, aby zmiana rządu w Niemczech mogła wpłynąć na politykę bułgarską gabinetu berlińskiego w duchu pomyślnym dla dążeń anti-ruskich. Krąży nawet wieści, iż gabinet wiedeński gotów jest przyjąć udział „w uśmianianach dyplomacji” — innymi słowy, że gabinet uważa za stosowne przylążyć się do kroku dyplomatycznego, nacyonowego w Konstantynopolu przez Rosyę, Niemcy i Francję.

„W Peszcie przeciwnie, jak gdyby ożywiła się nadzieja, że przy cesarzu Fryderyku III-im polityka rządu niemieckiego w kwesty bułgarskiej stanie się mniej pomyślną dla Rosji i że będzie można ocałać ukochanego przez mądralów samowładcę kołarskiego od oczekującego go losu. Węgrzy już triumfują, lub udają przynajmniej triumf w tym celu, aby podtrzymać w Wiedniu nastrój pomyślny dla księcia Ferdynanda.

Manifest cesarza Fryderyka wywołał w całych Niemczech sympatyczne echo. Szczególnie dobre sprawił wrażenie ustep o tolerancji religij. Piętyści z obozu Stoeckera starają się nie rozumieć doniesień tego ustepu.

Wszystkie pisma petersburskie podnoszą pokójowy i spokojny ton manifestów cesarza Fryderyka i spodziewają się zjazd uśmianian ogólnego pokoju. „Nowoje Wremia” wysławia świeży, czysty ton, odczytujący się z tronu Niemiec, jakiego oddawa tam nie słyszano. Dziennik przypuszcza, że ks. Bismark pozostanie przy władzy, ale będzie wykonywał ją w duchu liberalniejszym, niż dotąd. W podobnym tonie wyrażają się „Nowosti”, „Swiet” i „Petersburskija wiadomości”.

Wszystkie znnowu dzienniki wiedeńskie zamieszczają namaszczone artykuły z powodu wymiany serdecznych depech pomiędzy ks. Bismarkiem i hr. Kalnokyem. „Fremdenblatt” widzi w stwierdzeniu przez cesarza Fryderyka przynajmniej austriacko-niemieckiego tryumfu nowożytności mądrości stanu (*Staatskunst*), która kieruje się wedle potrzeb narodów. „Neue freie Presse” wita w całym programie cesarza Fryderyka jasny wyraz doręcznej świadomości politycznej. „Pressa i Deutsche Zig” podnoszą słowa cesarza Fryderyka „o rozbrojeniu wszystkich wrogów pokoju”.

„Grażdanie” poruszają kwesty zasady wzajemnych stosunków rusko-niemieckich, między innymi pisze:

„Głównym życzeniem Rosji jest zerwać z tym stanem rzeczy, który, rujnując niustannie obadwa państwa, podlega olwy do ognia wzajemnych podejrzeń i gotuje na przyszłość potoki krwi oraz burzagny niebezpieczeństwo. Rosja, dla doprowadzenia do porządku własnych spraw wewnętrznych, potrzebuje pokoju z Niemcami; Niemcy ze swej strony, aby ugryntować nowy szereg gnuh i nie należeć do wypadków, potrzebują również pokoju z Rosją.

„Lecz obadwa państwa potrzebują pokoju trwałego i uczciwego, Rosja nie jest zadowolona z pokoju, jakiego używała. Pokój ten przeszkadzał tylko dwom armiom zetrzeć się na pola bitwy, lecz nie przeszkadzał Rosji i Niemcom prowadzić uperczywej walki na ionych polach życia społecznego. Niedowierzenie względem polityki Europy stało się niemal uprzedzeniem w społeczeństwie ruskim”.

Onegdaj w Wiedniu odbywały się pod kierownictwem cesarza narady wojskowe, w których brał też udział wódz naczelny armii, Arcyksiążę Albrecht.

Pogrzeb cesarza Wilhelma rozpoczął się w piątek o godzinie 12 minut 10 w południe przy udziale niezliczonych tłumów.

Cesarz Fryderyk cierpi — według opinii lekarzy stan może być groźny.

Ks. Bismark oświadczył: „Kiedy cesarz naraził swoje życie, ja nie mogę oszczędzać siebie”.

„National Zig.” powiada: Przeczuć owiada światem, że epoka, którą nazywaliśmy światem nastym wiekiem, z cesarzem Wilhelmem stepuje do grobu.

## Z targów zbożowych i produktowych.

Na targu czwartkowym w Radomiu przy uapobieżeniu dość mocnym płacono: pszenicę rs. 6, 630, do 6.40 za korzec, żyto rs. 3.15 do 3.30 za korzec, jęczmień rs. 2.70, owies 1.85 za korzec, kartofle rs. 1.35 za korzec. Cenę konicy nie uciornawiano.

W Warszawie d. 16 marca na targu na płas Wtkowskiego uapobieżeniu na pasażerów spokojnie. Korzec wyborowej płacono rs. 6.90, średniej 6.50. Żyta korzec płacono rs. 3.90, śred. 3.50—3.75. Owsa korzec rs. 2.45.

Okwitano. W Warszawie d. 16 marca uapobieżeniu na okwitów alabe. Wiodro w sprządasz kartowej rs. 3.27, czyli ganiec 209.

W Hamburgu okwitano zwykłego i mocniej na marzec 30%, na kwiecień i maj 21%, marek za 100 litrów.

## Kursa telegraficzne

a gieldy warszawskiej

Warszawa d. 17 marca 1888. r.

Ządano z kósem gieldy	
Za szebelo krótkoterminowe	
na Berlin na 100 mar.	58 90
„ Londyn „ 1 Z.	12 15
„ Paryż „ 100 fr.	48 25
„ Wiedeń „ 100 fl.	96 25
Za papiery procentowe:	
Listy Likwid. Kr. Pol.	80 15
Rosy. Poz. Wachod	99 60
Listy Zast. Ziemskie ser. V.	99 60

Wielna, Warszawa d. 16 marca, (koresp. spec. „Gaz. Radom.”). W ostatnich dniach sprzedano: do Białogostu: Peregonu i Aleksiewi 1000 pudów po 22 ruble, 355 kamieni garbarskiej litewskiej po rs. 5.50 za kamień do Berlina, 50 pudów wełny se skor po 58 tal., 200 pudów Mojki, czesanej po 28 rubli do Ziętewa. W interesie wełniany jest wogóle bardzo mocno uapobieżenie, kupują gumakowo, kontraktach dobieżdż do skutku bardzo łatwo, spekulanci nabywają chętnie, gdyż spodziewają się na jarmarku tegorocznym cen bardzo wysokich.

## Oział przemysłowo-handlowy.

W towarzystwie wolno-ekonomicznym w Petersburgu p. Myzenkow odczytał referat o uprawie chmielu. Wedle obliczenia referenta, produkcja chmielu wynosi w Galicjach około 50.000 pud., na Woliński do 46.000, w Królestwie do 10.000, czyli razem prawie 100.000, tymczasem zapotrzebowanie chmielu nie przewyższa 75.000 pud. Pomimo to chmiel zagraniczny nie przestaje do Rosji przybywać; obecnie po uchwaleniu dla wprawdzie przewoź się zmniejsza, referent przysięga że wasko raczej ekspym zbiorom agrarnia nie wpływowi dla, które bynajmniej w stosunku do wartości produktu wysokim nie jest. Uwadzo Towarzystwa referent polecał cały szereg środków, mogących udoskonalić przygotowanie chmielu, czego właśnie królestwu produktowi drukuje. Po długich debatach polecono p. Myzenkowowi przedstawić szczegółowe opracowanie rachonyalnych urzędów przy wyznaczeniu słaskowianu i t. p. krajowego chmielu, a uwzględnieniem właściwości rozmaitych gatunków.

Towarzystwo scheiblerowicz z Łodzi zamierza założyć w Bucharze własne plantacje bawłny.

**Przy szpitalu S-go Leona w Opatowie wakuje posada selezera. Kandydaci mogą się zgłaszać do miejscowego lekarza.**

**Dr. Edmund Drewnowski** zamieszkał w Radomiu, róg ulic Zgodnej i Lubelskiej-Górki, dom Filichowskiego. Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

**Julian Kaliski**, pom. adwokata przysięgłego, otworzył kancelaryę w Radomiu przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Dutwa.

## Odpowiedzi od Redakcyi.

Arcypróżnej. Celem rozwiązania zagadki p. t. „Przystępniając forma” redakcyja odbyła posiedzenie. Po dłuższej dyskusyi okazało się, że nikt — nie rozumie czego sobie Szanowna pani życzy i do czego dąży.

Mote Arcypróżnej przyjaciółka gazety, rasy odczuwać się na jasnoszemu w przystępniając formie — a może wtedy zrozumieć.

Wiersz wydrukujemy — oprócz ostatniej skrotki, która jest bardzo słaba.

Pasu Dr. P.. w Opatowie, Owazem, za pomocą dercegnie dzieki. W dalszejzmy numerze w dziecie, właściwym już pomieszczeniu.

## WŁADOMOŚĆ

da

**Jw. i Ww. ks. Proboszczów**

w pracowni ubiorów damskich niżej podpisanej (dom W-go Stanisławskiego, ulica Lubelska 1-zej piętro) przyjmuje się: Zamówienia na nowe Aparaty Kościelne, oraz wszelkie najmniejsze nawet reperacye i naprawy tak aparatów jak i bielizny kościelnej.

A Boska.

## Lekcyi deklamacyi

i poprawnej wymowy udziela w domach prywatnych a również na pensyach **Aleksander Łaski**, artysta dramatyczny, b. uczeń szkoły dramatycznej warszawskiej. Żakawe oferty upraszam kosztować w cukelni W-go Woźnickiego przy ulicy Warszawskiej.

**Przyjmuję** do zycia bieliang waskiego rodzaju i zycie lokciowe. Ulica Wyoka, dom W-go Okoniewskiego.

B. Kańska.

W domu W-go Wróblewskiego (Hotel Rzymski) są do sprzedania **Magie** w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w mieście.

**Sklepowa**, od wielu lat obeznana ze swym fachem, poszukuje miejsca.

**Bona Polka** z konwencyi francuzki, posiadająca muzykę i roboty ręczne, poszukuje zaraz miejsca w domu obywatelskim na wf. Oferty pod literami T. K. proszę nadsyłać do Redakcyi „Gazety Radomskiej”.

**Rzadca** lub ekonom kavalera potrzebny jest do dóbr Bleszna ostatnia poczta Białobrzegi nad Pilicą.

**Młodzieniec**, któryby skończył przynajmniej 3 lub 4 klasy, potrzebny jest na praktykę do magazynu A. Cybulskiego.

**Poleca** się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przedsiębiorcom odtwisty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach K. Prószyńskiego (Krakowskie Przedmieście Nr. 43), Teodora Paprockiego (Nowy Świat Nr. 41), Edwarda Kolbaskiego (Marszałkowska Nr. 122) i w innych.

1) **Potarsunek dla młodzieży**. Książka do czytania dla tych, po nie chcą być elementami, przez W. Olasewskiego. Wydanie drugie powiększone, str. 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. W oprawie tekturowej 35 kop. Książka alfabetyczna, składająca się z blisko 130 artykułów treści przyrodniczej, moralnej i społecznej z bajek, zagadek, wierszy itd., objaśnionych 50-imi drzeworytami. Używaną być może z korzyścią przed czytaniem samodzielnie i do nauki w szkołach przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

2) **Opowiadania o ciekawych i politycznych rzeczach** przez W. Olasewskiego. Wyd. 2-gie Str. 184. Cena kop. 20. W oprawie 25. Zbiorek ten zawiera artykuły treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. — Książkę zdobyła 2 mapy i 30 rysunków.

3) **Pagadanki o sobie i znanu**, z 3-a obraskiem. Przerobił z oryginału H. W. Cena kop. 10 (Chwilowo wycofane). W popularnym i wesołym opowiadaniu chłopca wiejskiego zawartym jest tutaj krótki rys najważniejszych zjawisk astronomicznych.

4) **O owadach szkodliwych i politycznych w gospodarstwie** społaskowy. W. Olasewski z 24 rysunkami. Cena 10 kop. Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i stosunku do gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

5) **Maszyny parowe i koleje żelazne** p. W. Olasewskiego z portretami Stefana, mapką kolei w Królestwie Polskiem i wielu rysunkami 10 k. Po wstępie, wyjaśniającym wady kaszenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podana jest krótka historia wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyn parowej i parowozu, oraz zycioris Stefana.

6) **Ilustka rachunków dla samouków S. Różańskiego**. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznymi zadaniami, zastosowaniami do życia wiejskiego, 15 kopiejek.

7) **Co robić, aby być zdrowym i długo żyć?** p. I. Zielonka z 2-a rysunkami. Cena 10 kop. Jest to krótki zbiór najważniejszych przepisów higieny.

8) **Co robić, gdy kto zachoruje?** I. Zielonka z 2-a rysunkami. Cena kop. 5. Książka ta zawiera krótkie rady niemienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

9) **Siara Bań** z powieści J. I. Kraszewskiego skróciła F. M., kop. 10.

10) **Kuśna Jez**, z powieści T. T. Jez „Historia o pra-pradziadku” skróciła F. M., kop. 10.

11) **O religii**. Obrasek obyczajowy W. Marone Morsawickiej, kop. 5.

12) **Prawdziwa historia o Szynku parobku i Zefce Pawelcównie**. Obrasek obyczajowy p. Antonka, kop. 5.

13) **Sanseksa**. Obrasek obyczajowy p. W. Olasewskiego, kop. 10.

14) **Snopki**. Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. Jest to zbiór artykułów, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i jego rodziny, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

15) **Pan Adwokat** z powieści p. El. Orzeszkowej „Niziny” (wkrótce wyjdzie z druku). Numery 1 do 7 i 14 mogą być używane do nauki przez dzieci inteligencyi.



**W dobrach Ciepielów** jest do sprzedania trzcinny sufitowy kop. 50, całkowicie lub częściowo. Wiadomość na miejscu. Ostatnia poczta Zwoleń.

**W Lipnicach**, przy stacji kolei Jastrzęb, do sprzedania każdego czasu ładny, rosy, rozplodowy ogier sześciolletni.

**DWA MEŁNY** wodne i folusz są do wydzierżawienia od dnia 1 lipca r. b. w Kroczie Wiskim pod osadą Kazanów w powiecie lubeckim położone. Wiadomość na miejscu.

**Pako** do Pianina jest do sprzedania za przystępną cenę, wiadomość w Redakcji „Gaz. Radomsk.”.

### JEST DO SPRZEDANIA w Radzanowie

10 wiorst od Białobrzeg i tyleż od Przytka, nasienie **Saradelli**, koniczyzna czerwona, szporek olbrzymi i wyka asara po rs. 4 korzec wagi. 140 funtów. Próbkę obejrzeć można w Redakcji „Gazety Radomskiej”.

### Do sprzedania

**Lipowice**, młyn murowany o czterech kamieniach, dom murowany i inne budynki w dobrym stanie, przyległ 61 morgów gruntu, oddzielna księga hipoteczna, w powiecie sandomierskim.

Wiadomość u W-go rejenta Kulczyńskiego lub u właściciela w Sulisławicach.

## Niekompletne tuziny

**SZKLANEK,**

talerzy, kieliszków jak również wiele innych przez lat parę wysortowanych towarów sprzedawac będą przez dni kilka po cenach niższej kosztu.

Przy sposobności donoszę, że na święta przygotowałem wielki wybór nowych fasonów szkła stołowego, porcelany, lamp, talipanów i t. p. towarów.

**Adam Cybulski.**

przy ul. Lubelskiej wprost hotelu Rymarskiego.

## LOKALE.

**Sklep** wprost ulicy Długiej w każdym czasie lub od 1-go lipca. — **Dwa pokoje** obazernie w oficynie. — **Dwa pokoje** i kuchnia w oficynie. — Bliższa wiadomość i warunki w magazynie Dutowa przy ulicy Lubelskiej.

### Sprzedż i kupno.

**Weronowa** ma do sprzedania **hyki, krowy i jałowice** rasy Łubawskiej.

**Mysak** wałach, gniady, lat 4 — Dwa wałachy gniade, dwa wałachy szpakowate, wieku od 3 — 7 lat do sprzedania w Grabowie pod Warką.

**Drzewka owocowe** są do sprzedania w dobrach Sucha, poczta Białobrzegi.

## SKŁAD PAPIERU

### MAGAZYN

## S. RAKOWSKIEGO

sprzedaje 100 arkuszy papieru i 50 kopert z literami za kop. 60.

100 sztuk biletów wizytowych za kop. 50, które drukuje na posrebrzaniu.

Perfumerya krajowa, ruska i zagraniczna, oraz galanteria w wielkim wyborze.

Kaleki handlowe, rejestra gospodarskie, kwitury oraz i wszelkiego rodzaju druki. Wyroby skórszane, portmonetki, neseserki, woreczki kieszonkowe, portapapiery, portfele, teki biurowe, oraz przybory do podróży.

Łaski, baki, spieracze, paracole, spinki, grabienie, szczytki, broszki, wachlarze, lusterka, przybory na toaletę, zawsze w wielkim wyborze, po cenach nader niskich.

Farby olejne w tubach i do akwarel, przybory do rysunków i malowania.

Róg Lubelskiej i Warszawskiej.

## SIŁGARNIA, SKŁAD NUT

Materyałów Piśmiennych

## E. W. GROHMANA

w Radomiu ul. Lubelska N. 109.

Przyjmuje na kwartał drugi r. b. przedpłatę na wszystkie pisma codzienne, tygodniowe i dzieła w drodze prenumeraty wychodzące — szczególnie zaś poleca **Kraszewskiego Wizerunki Książąt i Królów Polskich** w sześciu zeszytach, duża 8-ka za Rs. 5, jak niemniej **Seignobos'a Historię Cywilizacji** w pięciu zeszytach za Rs. 5. Obadwa powyższe dzieła dołączone na piśmiennym welinowym papierze z ilustracjami Pilattego i innych, na które przedpłatę składać można po Rs. 1 w odstępkach miesięcznych.

## Chwalisław Kopeć

w Ostrowcu

**Dom spedycyjno-handlowo zbożowy.**

## „JANINA“

**KAPIELE CIEPŁE,**

urządzone czysto i z wszelkimi wygodami, posiadające wanny kąpielowe, polecają się Szanownej Publiczności. Jedna kąpiel z dodaniem ręczników, mydła i t. p. kop. 35, abonament kop. 30. Fryznie ciepły 15 kop., zimny 7 kop. Ulica Spacerowa, dom W-go dr. Żerańskiego, obok kościoła Ewangelickiego.

### Apteka

## A. RAKOWSKIEGO

**W ZAWICHOŚCI**

ma do odstąpienia

**200 funtów syropu malinowego i 200 funtów porzeczkowego po 30 kopiejek za funt.**

Adres: Zawichost.

### APTEKA

## Bolesława Skrzyńskiego w Tarłowie.

posiada nowe środki lecznicze:

Antifebrinum,

Saccol,

Betol,

Lanolaum,

a także 50 fantów syropu berberysoowego po 40 kop.

**Masło śmietankowe** ze **Rdzuchowa** od dnia dzisiejszego sprzedawanem będzie w sklepie W-go Wojciechowskiego przy ulicy Lubelskiej.

**Dozły miłe fałszywe wieści**, rozsiewane przez ludzi złej woli, a tyżące się miłości i zamknięcia przestępnie sklepu w hotelu francuzkim, istniejącego od lat 4-eh. Otóż uprzedzam każdego, o którym bym się dowiedział, iż za rozsiewanie abliżających mi wieści ścigać go będę sądownie. Jednocześnie zawiadamiam, kogo to (interesa) może, że sklep jest zamknięty na czas nieograniczony i że w innym punkcie miasta mam zamiar otworzyć sklep nowy.

Zgubione kontrakty, wysławiony w d. 24 lutego r. 1883 na kupno 36 korcy rzepaku zimowego, z obstarą do Radomia w miesiąc lipcu tegoż roku, z podpisem p. A. B. — Znalazca kontraktu raczy łaskawie złożyć go w Redakcji „Gaz. Rad.” dla wzięcia o niego prawem właściciela zwi.

## Dla Głuchych!

Osoba, która wyleczyła się za pomocą nader prostego środka z głuchoty, irwającej 23 lata, jest gotowa nadać bezpłatnie opis tego środka w języku polskim, wszystkim żądającym.

Adres: Dr. Nicholson, 4 rue Drouot, Paryż (Francya).

## W Zakładzie Ogrodniczym Gaczeńskiego

przy ul. Spacerowej w Radomiu są do sprzedania nasiona ogrodowe, warzywne, kwiatowe i drzewka owocowe, odpowiednie do naszego klimatu oraz kwiaty oranżeryjne, wazonowe i flakce różne zastosowane do pory roku.

## OGRÓD

owocowy i warzywny, 1000 drzew owocowych na 4 do 5 morgach obszaru, jest do wydzierżawienia na lat 5. Od miasta powiatowego wiorst 4, od kolei 18. Tamże potrzebna jest przyswoita gospodni. Wiadomość w Redakcji.

## HANDEL

## Wiktora Gruszczyńskiego

otrzymał w komisji następujące nasiona

**Koniczynę Czerwoną**

**Buraki Letni w 1 ter.**

**Marchew olbrzymią** białą,

pastewną, z zieloną główką —

które poleca po cenach przystępnych.

## JEDYNY POLSKI

**DOM HANDLOWY**

## Wilczewski i Spółka

od lat 10-ciu w Gdańsku istniejący poleca się do komisowej sprzedaży wadkich ziemiołódów etc., oraz ekspedycji towarów, nadchodzących z zagranicy, przyrządzając rzetelną i skora usługę. 1-0

## BLINY

codziennie świeże

w Restauracji

„Hotelu Rymarskiego“.

## Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossya“.

Zarząd ma zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że na zasadzie NAJWIŻEJ zatwierdzonej Ustawy i przepisów, zatwierdzonych dnia 26-go lipca 1887 r. przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Towarzystwo „Rossya“ wprowadziło obecnie do zakresu swych operacji

## UBEZPIECZENIA

od nieszczęśliwych wypadków.

Przez nowy ten rodzaj ubezpieczenia Towarzystwo „Rossya“ poręcza w nieszczęśliwych wypadkach jakim ulega może osoba ubezpieczona w czasie podróży, wyleczek, spacerów, na polowaniach lub przy konas jazdzie, na wodzie, na lodzie, przy pożarach, eksplozjach i t. p., w ogóle wszędzie, zarówno w domu jak i po an domem.

1. W razie śmierci ubezpieczonego — wypłatę kapitału spadkobiercom lub osobie wskazanej.
2. W razie kalectwa lub niezdolności do pracy na całe życie — wypłatę dochodu dożywotniego (renty) osobie ubezpieczonej.
3. W razie czasowej niezdolności ubezpieczonego do pracy — wynagrodzenie dzienne na koszty i odeszkodowanie zarobku.

Oprócz ubezpieczenia osób pojedynczych, Towarzystwo „Rossya“ zawiera również zbierawo (kollektywne) ubezpieczenia pracowników i robotników w fabrykach, zakładach przemysłowych, przy budowlach, kolejach żelaznych i t. p., od nieszczęśliwych wypadków, mogących spotkać ich przy wykonywaniu obowiązków swego zawodu.

Ubezpieczenia przyjmują i wszelkiego rodzaju wyjaśnienia udzielają się w biurze Zarządu w St. Petersburgu (Wielka Moreka, № 13), w Warszawskiej Jenerałnej Reprezentacji w Warszawie (Marszałkowska, № 144) oraz u Agentów Towarzystwa.

Groszury o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków wydają się i wysyłają na każde żądanie bezpłatnie.

(R. — № 2039).